

Między suwerennością a współzależnością. Polska w europejskiej grze technologicznej



IGNACY ŚWIĘCICKI

Kierownik Zespołu Gospodarki Cyfrowej, Polski Instytut Ekonomiczny

W świecie gwałtownie zmieniających się zależności technologicznych hasło „suwerenność” coraz częściej pojawia się w europejskiej i polskiej debacie publicznej. Nie zawsze jednak idzie za nim precyzja pojęciowa oraz propozycje konkretnych działań. Czy chodzi o pełną niezależność, czy raczej o zdolność do świadomego zarządzania współzależnościami? Jak przełożyć ambitne deklaracje na mierzalne wskaźniki i realne polityki – od półprzewodników i chmury, po dane medyczne i przemysłowe? I wreszcie: czy Polska jako *middle power* może wykorzystać europejską debatę o suwerenności technologicznej do wzmocnienia własnego ekosystemu innowacji, zamiast jedynie reagować na decyzje silniejszych?

Pojęcie suwerenności: między hasłem a praktyką

Dynamika wydarzeń na świecie i w Europie stawia Polskę przed wyzwaniem ustosunkowania się do działań podejmowanych w celu wzmocnienia suwerenności technologicznej. Warto jednak zastanowić się nad praktycznym znaczeniem tego pojęcia, różnicami względem autonomii strategicznej, a także nad możliwościami jego stosowania w praktyce polityk publicznych. Przykłady unijnej polityki przemysłowej (m.in. *Industrial Accelerator Act*) oraz strategii cyfrowej („Cyfrowa Dekada”) pozwolą zaprezentować szerszy kontekst.

Ostatni rok to czas kształtowania odpowiedzi na zmianę paradygmatów wyznaczających ramy polityki przemysłowej i współpracy międzynarodowej – szczególnie intensywnych prac w sferze technologicznej. Suwerenność technologiczna i cyfrowa weszły do głównego nurtu dyskusji – wystarczy zobaczyć, ile

Suwerenność technologiczna nie zaczyna się od deklaracji, lecz od zdolności do oceny stopnia własnej niezależności. Dopiero gdy wiemy, od kogo i w czym jesteśmy zależni, możemy realnie planować działania zwiększające suwerenność.

poświęca się im uwagi podczas spotkań gospodarczych czy kongresów. Hasło *digital sovereignty* (suwerenność cyfrowa) jest obecnie niemal dziesięciokrotnie częściej wyszukiwane w Google na całym świecie niż jeszcze rok temu.

W świecie głębokich współzależności suwerenność nie oznacza samotności, lecz zdolność do świadomego wyboru partnerów i zasad współpracy bez utraty podmiotowości i w sposób umożliwiający realizację własnych celów. Takie jej rozumienie bliskie jest pojęciu „autonomii strategicznej”.

Suwerenność czy autonomia strategiczna?

Obierając kierunek na suwerenność, trzeba jednak omijać rafy zamykania się na współpracę czy dążenia do całkowitej niezależności. W swoim przemówieniu podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos Mark Carney, premier Kanady, na nowo zarysował podziały na świecie, wskazując na rolę „średnich potęg” (*middle powers*), które powinny działać razem, kierując się zasadami innymi niż wyłącznie logika siły.

Zamiast wznoszenia coraz wyższych murów – w imię źle rozumianej suwerenności – zaproponował On współpracę opartą na deklarowanych zasadach, handlu oraz instytucjach realizujących swoje cele, a nie będących jedynie fasadą dominacji silniejszych nad słabszymi. W warstwie pojęciowej takie podejście bliższe jest jednak autonomii strategicznej niż znacznie bardziej ograniczającej pole działania suwerenności.

Polska kwalifikuje się do grona „średnich potęg”, dlatego propozycja Carneya zasługuje na uwagę także z krajowej perspektywy.

Nowa polityka przemysłowa UE: między protekcyjnym a dywersyfikacją

Takie spojrzenie może stać się impulsem do pogłębionej dyskusji wokół nowej polityki przemysłowej UE. Niezbędnym elementem budowy zarówno autonomii, jak i suwerenności jest bowiem wzmacnianie własnej gospodarki, przemysłu oraz – w kontekście niniejszego artykułu – sektorów technologicznych.

Unia Europejska wskazuje tu kilka kluczowych kierunków: reformę zamówień publicznych, wprowadzenie wymogu korzystania z europejskich dostawców (choć pozostaje to przedmiotem dyskusji), wsparcie dla oprogramowania otwartoźródłowego czy zwiększenie finansowania technologii produkowanych w UE, w tym półprzewodników.

Polityka przemysłowa może stać się tarczą chroniącą europejską gospodarkę – albo murem, który odetnie ją od świata; różnica tkwi w proporcji między ochroną a otwartością.

Tak zarysowane priorytety mogą prowadzić zarówno do zamykania się na świat, jak i do rozsądnej dywersyfikacji – wzmacniania lokalnej produkcji, ograniczania zależności oraz zwiększania kontroli nad kluczowymi procesami. Kierunek, w jakim podążą te działania, będzie miał fundamentalne znaczenie dla przyszłego modelu rozwoju Europy.

Spór o *Industrial Accelerator Act* i pakiet suwerennościowy

Różnice między państwami członkowskimi dotyczące szczegółowych instrumentów nowej polityki przemysłowej opóźniają jednak podjęcie konkretnych działań w Europie. Widać to szczególnie w podejściu do praktycznego znaczenia i operacjonalizacji suwerenności na przykładzie wspomnianego *Industrial Accelerator Act* – flagowej unijnej propozycji przepisów mających na celu wzmocnienie europejskiego przemysłu.

Rozbieżności – m.in. między Francją, która mocno akcentuje wspieranie europejskiego przemysłu poprzez aktywną politykę przemysłową i kierowanie do niego zamówień publicznych, a Niemcami, opowiadającymi się za utrzymaniem sieci współpracy międzynarodowej – wpłynęły na znaczące opóźnienie prezentacji projektu¹. Odmienne stanowisko wobec wstępnych propozycji Komisji Europejskiej zaprezentowały także kraje skandynawskie².

Kością niezgody okazał się sposób określenia preferencji dla zamówień kierowanych do europejskich firm. O ile w ujęciu francuskim priorytet powinny mieć przedsiębiorstwa z UE, o tyle inne państwa podkreślały znaczenie konkurencji, otwartych rynków oraz zachowania otwartości europejskiego modelu gospodarczego. Kraje skandynawskie sprzeciwiają się również nadmiernej interwencji regulacyjnej, konsekwentnie wskazując na kluczową rolę konkurencji w rozwoju innowacji.

Opóźnienia dotknęły także tzw. pakiet suwerennościowy, obejmujący m.in. *Cloud and AI Act* oraz *Chips Act 2.0*.³

Przedłużający się spór o to jak rozumieć suwerenność UE paraliżuje realne działania. Europa może stracić tempo, jeśli ambicje nie zostaną przełożone na wspólnie uzgodnione i powszechnie przyjęte rozwiązania.

Polska jako *middle power*?

Polska stoi przed trudnym zadaniem. Z jednej strony musi wzmocnić własny przemysł tak, aby krajowe spółki były w stanie realizować zamówienia unijne i włączać się w realizację wspólnych projektów. Z drugiej – powinna utrzymywać i rozwijać partnerstwa międzynarodowe. Jako państwo średniej wielkości, silnie powiązane z globalną gospodarką – *middle power* w rozumieniu Marka Carneya – możemy upatrywać swoich szans w tzw. relacyjnych łańcuchach wartości.

Z taką organizacją produkcji mamy do czynienia wówczas, gdy proces wytwórczy opiera się na rozproszonej sieci dostawców, a współpraca między partnerami odbywa się w formule dialogu i umożliwia transfer wiedzy, zamiast być zdominowaną przez jednego lidera. Przykładem mogą być wybrane segmenty przemysłu półprzewodników, np. na etapie pakowania i testowania układów scalonych. Taki system sprzyja powstawaniu sieci firm oraz przepływowi *know-how*, co jest szczególnie korzystne dla gospodarek nadrabiających dystans do technologicznych liderów.

1 Porciello Stefano, Euractiv, *EU's Industrial Accelerator Act further delayed to March*, [dostęp online].

2 Leali Giorgio, POLITICO, *Macron sells a vision of 'Made in Europe' that Merz and Meloni aren't buying*, [dostęp online].

3 Więcej zob.: <https://pro.politico.eu/news/tech-sovereignty-proposals-pushed-back-to-april-15>, [dostęp online].

Kierunek wzmocnienia europejskiej gospodarki, który nie polega jedynie na zastąpieniu dominacji graczy spoza Europy dominacją firm z UE, wydaje się najbardziej pożądany. W przeciwnym razie zmieni się jedynie geografia zależności, a nie ich struktura.

Operacjonalizacja suwerenności: Cyfrowa Dekada i stos technologiczny

Dyskusja o suwerenności (czy też autonomii) musi jednak zejść na poziom operacjonalizacji. Konkretnie polityki już się wyłaniają – wspomniany *Industrial Accelerator Act*, planowane wsparcie dla chmury obliczeniowej, AI oraz półprzewodników. Niepokojące są jednak opóźnienia w przedstawianiu tych projektów, wynikające z nieporozumień i rozbieżnych wizji państw członkowskich.

Dla państwa średniej wielkości siłą nie jest dominacja w łańcuchu wartości, lecz umiejętność wpięcia się w jego kluczowe ogniwa.

O ile spór o konkretne przepisy jest konsekwencją napięć politycznych i różnic między gospodarkami, o tyle w warstwie operacyjnej warto szukać porozumienia wokół konkretnych wskaźników i celów. Dobrym narzędziem może być poddawana obecnie przeglądowi strategia „Droga ku cyfrowej dekadzie⁴”. Ta flagowa unijna strategia cyfrowa dotychczas koncentrowała się głównie na celach związanych z konsumpcją nowych technologii i budowaniem popytu. Przyjęta w 2022 r., przechodzi obecnie rewizję – i nie

⁴ Więcej zob.: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32022D2481>, [dostęp online].

ma wątpliwości, że zmiany powinny prowadzić do uwzględnienia w większym stopniu kwestii ograniczania zależności oraz tworzenia wartości i usług w Europie.

Ramy dla takich zmian są w dużej mierze gotowe. Do mierzenia zależności technologicznych warto wykorzystać koncepcję stosu technologicznego. Pozwala ona zobrazować zależności między poszczególnymi warstwami – takimi jak półprzewodniki, sieci, chmura obliczeniowa, platformy czy AI – oraz wskazać decyzje wymagane do wzmocnienia każdego z tych elementów.

Przykładowo, koncentracja na rozwoju centrów danych i budowie własnych zasobów w Europie zwiększa suwerenność danych (umożliwia ich przechowywanie i przetwarzanie w kontrolowanych środowiskach, podlegających unijnym regulacjom), ogranicza ryzyko zakłóceń politycznych oraz pozwala przechwycić część strumienia przychodów. Jednocześnie zwiększa jednak zależność od dostawców infrastruktury – zwłaszcza procesorów (np. GPU), które są dziś produkowane w zasadzie w całości poza Unią Europejską.

Koncepcja stosu technologicznego powinna zostać wykorzystana do systematycznego monitorowania unijnych zależności i włączona do Cyfrowej Dekady jako element jej systemu wskaźników. Obecnie wśród mierników realizacji strategii niemal brakuje takich, które realnie odpowiadałyby deklarowanym celom budowy suwerenności.

W warstwach sprzętowych metodologia jest stosunkowo dobrze rozwinięta – pomiar strumieni handlu towarami opiera się

na regularnie zbieranych danych i jest powszechnie stosowany. Wskaźniki mogłyby obejmować m.in. udział dostawców spoza UE w poszczególnych warstwach stosu technologicznego czy poziom koncentracji dostaw. Znacznie trudniejsza sytuacja dotyczy warstw usługowych – takich jak chmura obliczeniowa, monetyzacja danych czy oprogramowanie – gdzie dostępność i jakość danych są ograniczone. W tym obszarze konieczne jest stworzenie odpowiedniej metodologii ich zbierania i analizy, pozwalającej ocenić skalę zależności UE od innych regionów oraz jej zmiany w czasie.

Konkretne cele i miary powinny wynikać z diagnozy obecnych zależności – zarówno pod względem ich skali, jak i koncentracji dostawców – oraz zmierzać do stopniowego ograniczania nadmiernego importu w kluczowych obszarach i dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia.

Dane jako pole realnej suwerenności

Szczególnej uwagi wymagają dane. Należy przy tym odróżnić dane behawioralne użytkowników internetu – w dużej mierze już zmonopolizowane przez największe platformy – od danych medycznych, administracyjnych czy przemysłowych, które dotąd nie zostały na masową skalę wykorzystane do tworzenia usług i aplikacji. Największe firmy technologiczne intensywnie zabiegają o dostęp do tych zasobów (zwłaszcza danych medycznych) – tu jednak pole do ochrony suwerenności pozostaje wciąż szerokie.

Fakt, że dane te nie są jeszcze powszechnie udostępniane, a odpowiednie rozwiązania dopiero powstają, stwarza szansę na ich lokowanie w Polsce i Europie, a tym samym na

budowę znaczących graczy gospodarczych na Starym Kontynencie. Jednym z rozważanych wskaźników realizacji nowych celów unijnych mógłby być udział przetwarzania danych wrażliwych w środowiskach spełniających określone kryteria suwerenności.

Suwerenność zaczyna się tam, gdzie zależności przestają być intuicją, a stają się mierzalnym elementem strategii. Bez wskaźników i monitorowania nawet najbardziej ambitna wizja pozostanie jedynie hasłem.

Podobnie w sektorze przemysłowym – łączenie danych z wielu firm oraz tworzenie branżowych czy sektorowych przestrzeni danych (umożliwiających ich bezpieczne gromadzenie, analizę i wymianę) stanowi szansę poprawy efektywności procesów produkcyjnych. Polska, dysponująca relatywnie silnym, choć zróżnicowanym przemysłem, mogłaby istotnie skorzystać na lepszym wykorzystaniu danych. Jednocześnie brak dominujących graczy stwarza przestrzeń do budowy platform (lub innych instytucji pośredniczących), które mogłyby się skalować i dynamicznie rozwijać, zagospodarowując rynkową niszę.

W zapewnieniu odpowiedniego poziomu ochrony tego typu danych pomocne mogą być już istniejące narzędzia, w tym przedstawione przez Komisję Europejską założenia *Cloud Sovereignty Framework*⁵. Podobne rozwiązania stosuje rząd francuski, wymagając od dostawców chmury obliczeniowej

5 Więcej zob.: https://commission.europa.eu/document/download/09579818-64a6-4dd5-9577-446ab6219113_en, [dostęp online].

w sektorach wrażliwych odpowiedniego poziomu certyfikacji.

Dane użytkowników internetu zostały już w dużej mierze zmonopolizowane przez największe platformy spoza Europy. Realną przestrzeń konkurencyjności i rozwoju wydaje się być dla Polski i państw UE obszar danych medycznych, administracyjnych czy przemysłowych, dotąd niewykorzystywanych na masową skalę do tworzenia usług i aplikacji.

Obszary zdrowia i przemysłu stanowią dla Polski realną szansę na tworzenie nowych, unikalnych produktów i usług, opartych na krajowych zasobach oraz naszych mocnych stronach.

Polska szansa: zdrowie, przemysł i AI

Warto zauważyć, że wśród deklarowanych specjalizacji dwóch polskich fabryk AI – poznańskiej PIAST-AI oraz krakowskiej Gaia AI Factory – znajdują się obszary ochrony zdrowia i medycyny. Rozwój narzędzi wykorzystujących w nowoczesny sposób dane zdrowotne (m.in. do profilowania, profilaktyki i predykcji zdrowotnej) został również zapisany w „Strategii Cyfryzacji Państwa do 2035 r.”. Oznacza to, że nacisk na budowanie suwerenności cyfrowej w ochronie zdrowia w Europie zbiega się z polskimi ambicjami i celami w tym zakresie.

Kwestia wzmocnienia suwerenności została uwzględniona w kilku obszarach tej strategii, m.in. w zakresie cyberbezpieczeństwa, oprogramowania otwartoźródłowego (*open source*) oraz rozwoju ICT i chmury obliczeniowej w administracji publicznej. Rosnące zrozumienie wyzwań związanych z budową

suwerenności technologicznej widać także w zadaniach, jakie otrzymały zarówno Rada Przyszłości, powołana przez premiera, jak i Rada Nowych Technologii i Cyfryzacji działająca przy Kancelarii Prezydenta.

Szybko zachodzące na świecie zmiany – zarówno geopolityczne, jak i technologiczne – mogą paradoksalnie stać się dla Polski szansą. O ile pod względem wartości PKB weszliśmy do grona 20 największych gospodarek świata, o tyle w rankingach innowacyjności i rozwoju technologicznego wciąż zajmujemy dalsze pozycje. Zmiana paradygmatu polityki przemysłowej oraz rosnąca świadomość zależności i ich konsekwencji mogą przełożyć się na realne wsparcie dla krajowego ekosystemu technologicznego.

Geopolityczne i technologiczne przesunięcia nie muszą oznaczać marginalizacji – mogą stać się impulsem modernizacyjnym. Wyzwanie suwerenności technologicznej stanie się dźwignią rozwoju jeśli poskutkuje tworzeniem precyzyjnych strategii i realizacją odważnych inwestycji a nie budową „cyfrowych murów”.

Suwerenność technologiczną warto w tym kontekście rozumieć w sposób bliższy autonomii strategicznej opartej na jasno określonych i mierzalnych wskaźnikach operacyjnych. Budowanie tak rozumianej suwerenności może stać się impulsem do stworzenia nowoczesnej polityki przemysłowej, pod warunkiem trafnej diagnozy kluczowych obszarów oraz umiejętnego wykorzystania naszych mocnych stron do zajmowania nisz w międzynarodowych łańcuchach wartości. ■

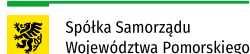
O AUTORZE

Ignacy Świącicki – od 2019 r. Kierownik Zespołu Gospodarki Cyfrowej w Polskim Instytucie Ekonomicznym, autor raportów i opracowań na tematy związane z telekomunikacją, sztuczną inteligencją, regulacjami cyfrowymi i cyfryzacją gospodarki. Poprzednio pracował w Ministerstwie Cyfryzacji, gdzie zajmował się europejskimi regulacjami w obszarze telekomunikacji, w tym relacjami między dostawcami OTT a operatorami telekomunikacyjnymi i roamingiem międzynarodowym. Brał również udział w opracowywaniu ocen skutków regulacji do nowych aktów prawnych i wytycznych do przeprowadzania oceny wpływu w rządowym procesie legislacyjnym. Doświadczenie analityczne zdobywał w think tanku demosEUROPA – Centrum Strategii Europejskiej. Jego zainteresowania badawcze to gospodarcze skutki regulacji prawnych, gospodarka platformowa i polityki cyfrowe w Unii Europejskiej.

Partnerzy



Pomorski Fundusz Rozwoju
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Pomorski Thinkletter 2026 nr 1 (24)

**POLSKA WOBEC
GEPOLITYKI SIŁY
I TECHNODOMINACJI**

OŚTRA GRA O NOWY PODZIAŁ ŚWIATA
– ZANIK REGUŁ, ROSNĄCA ROLA SIŁY
I „WEAPONIZACJA” ZALEŻNOŚCI

JAKI MODEL SUWERENNOŚCI DLA POLSKI?
– PRZYFRONTOWEGO PAŃSTWA
EUROPEJSKIEGO ŚREDNIEJ WIELKOŚCI

ADMIN CZY USER
– JAK NAWIGOWAĆ W NOWYM
CYFROWYM ŚWIECIE?

UNIA EUROPEJSKA JAKO MNOŻNIK SIŁY POLSKI
– JAK TO OSIĄGNĄĆ?

KONGRES
OBYWATELSKI

POBIERZ CAŁĄ
PUBLIKACJĘ

www.kongresobywatelski.pl

